

# Gazeta Olsztyńska.

Nr. 45.

Wychodzi co piątek i kosztuje kwartalnie w ekspedycji 60 fen., na pocztach 75 fen.

Olsztyn, 11 listopada 1887.

Za ogłoszenia płaci się 15 fen. od miejsca wiersza drobnego.

Rok II.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“ znajduje się w rynku, pod sieniami, w kamienicy p. Mockiego.

## W I E C

w sprawie nauki języka polskiego i wykładu religii ś.

w szkołach ludowych

odbędzie się

dnia 15 listopada rb. o godz. 11 przed poł.

na sali Odeum ul. Piekary nr. 17.

Na wiec ten podpisani jak najuprzejmiej zapraszają wszystkich Polaków z pod panowania pruskiego.

Poznań, dnia 8 listopada 1887.

(Następuje około 200 podpisów, które dla braku miejsca wypuszczamy).

Przed wiecem o godz. 10-tej z rana odbędzie się msza św. w kościele św. Marcina.

### Brewe Ojca św.

wydane z okazji 50-letniego jubileuszu kapłaństwa

brzmi w dosłownym przekładzie „Kuryera Poznańskiego“ jak następuje:

Wszystkim wiernym, którzy niniejsze pismo czytać będą, Nasze apostołskie błogosławieństwo!

Przy zbliżaniu się pierwszego dnia Nowego Roku, w którym z łaski Bożej obchodzić będziemy uroczystość jubileuszową Naszego kapłaństwa, radują się wszystkie narody ziemi i wszystkie klasy społeczeństwa wspólną radością i przynoszą Nam wśród tych tak ciężkich czasów, — w jakich Nam z woli Bożej daném jest zajmować wspaniałą stolicę Piotra św. — wraz ze swemi życzeniami, zarazem świadectwo swęj wiary, miłości i szacunku w sposób podziwienia godny. W tém wszystkiém oddajemy cześć Bogu, który Nas pociesza wśród Naszych utrapień i prosimy Go bezustannie, aby błogosławił raczył ludowi chrześcijańskiemu i udzielił mu od dawna upragnionego dobra zgody i pokoju.

Wzruszeni temi szczeremi oznakami stałego przywiązania i pobożności i ulegając prósbom wielostronnym, postanowiliśmy otworzyć skarby Kościoła, które Bóg Naszej straży powierzył, aby wszystkie Nasze dzieci zaczerpnęły z uroczystości swego Ojca korzyści dla swego wiecznego zbawienia. Opierając się na miłosierdziu Wszechmocnego i na

władzy Jego świętych Apostołów Piotra i Pawła, udzielamy Panu zupełnego odpustu i zmazania kary doczesnej za grzechy wszystkim wiernym obojga płci, którzy z okazji jubileuszu Naszego kapłaństwa przybędą do Rzymu, aby złożyć publiczne i jasne świadectwo pobożności i przywiązania swego narodu i oddać winną cześć i posłuszeństwo najwyższej władzy, którą Nam Bóg udzielił. Również wszystkim wiernym płci obojga, którzy w sercu i duchu towarzyszyć będą tej pielgrzymce do Rzymu, jako i tym, którzy starają się w jakikolwiek sposób o pomyślnie i szczęśliwe powodzenie tych pielgrzymek, jeżeli odprawia dziewięciodniowe nabożeństwo, odmówią trzecią część Różańca św. (pięć tajemnic) w dzień Naszego Jubileuszu dnia 1 stycznia, którzy powtórzą następnie ową nowennę w czasie przeznaczonym na posłuchanie dla pielgrzymów (ich narodu) i po prawdziwie skruszonej spowiedzi i przyjęciu Komunii św. odwiedzą swój Kościół parafialny albo publiczną jaką kaplicę i tam modlić się będą o zgodę chrześcijańskich książąt, wytepienie kacerstwa, o nawrócenie grzeszników i podwyższenie Kościoła św., ich matki — tym wszystkim udzielamy zupełnego odpustu i zmazania kar doczesnych i to tak w sam dzień uroczystości jubileuszowej, jako i w każde inne święto, które bezpośrednio następuje po dziewięciodniowym nabożeństwie powtórzonym wedle woli w wyżej oznaczonym przeciągu

czasu. Oprócz tego udzielamy wszystkim i każdemu z tych, którzy przynajmniej z sercem skruszonym odprawiają te nowenny, na każdy dzień nowenny 300 dni odpustu. Pozwalamy dalej, aby wszystkie i każdy z tych odpustów, były ofiarowane za dusze w czyśćcu cierpiące; postanawiamy przytém, aby były udzielane tylko na rok jubileuszowy.

Postanawiamy wreszcie, usuwając wszelkie przeszkody, aby kopiom i odpisom niniejszego listu, także drukowanym, skoro tylko zostały podpisane ręką publicznego adwokata i zaopatrzone pieczęcią któregośkolwiek z dostojników Kościoła — dawano tę samą wiarę, jakaby dawano niniejszemu pismu, gdyby było wystawionem i pokazywanem.

Dan w Rzymie u św. Piotra pod pierścieniem rybaka w 10 roku Naszego pontyfikatu.

(L. S.)

Kardynał Ledóchowski.

### NIEMCY.

— Jak się teraz pokazuje, to ów okrzyczany nowy karabin magazynowy nie koniecznie ma być dobry. Niemcy wymyślili w cichości ten karabin i rozdały go już 100 tysięcy sztuk między wojsko. W środku przy lufie ma 11 milimetrów. Tymczasem Francuzi sfabrykowali karabin mający przy lufie 8 milimetrów, skutek czego ma kulę mniejszą. Pokazuje się teraz, że kula mniejsza i dalej i lepiej bije, bo prędzej powietrze rozdziera. Nie pozostaje

niec Prusom nie innego, jak zarzucić stare karabiny, co będzie kosztowało nowe miliony. Austria będzie musiała to samo zrobić.

— W Hamburgu, dnia 2go b. m. w południe zgorzał do szczytu cyrk Renza; uratowano tylko wielką stajnię i przedni budynek. Pożar wybuchł u kasztelana, który pracując nad przytłumieniem ognia, upadł, tak, że go później znaleziono bez zmysłów. Dwóch strażaków poniosło przy ratunku skażenia.

— Z ostatniego świeżo publikowanego urzędowego zestawienia cyfr, tyczących się nowego spisu ludności w pruskim państwie, zaznaczyć wypada stosunek liczebny pojedynczych wyznań w monarchii. Katolików liczy ona 9 milionów 621 tysięcy 763 (z tych wszyscy należą do religii rzymsko-katolickiej), dalej 18 milionów 244 tysiące 405 ewangelików, 82 tysiące chrześcijan innych wyznań. Żydów liczy pruska monarchia 366,575, a 149 wyznawców innych niechrześcijańskich religii. Takich, co wcale nie mają stałej religii, jest 3548.

— Fulda. Kapituła tutejsza na dniu 4 b. m. obrała biskupem księdza Józefa Weylanda, proboszcza miejskiego w Wiesbaden, w diecezji limburskiej. Ojciec św. zawezwał był kapitułę, żeby przy układaniu listy nie pomijała też godnych księży z obcych diecezji, i wybór też padł rzeczywiście na takiego kapłana. Nowy biskup urodził się r. 1826 w Hadamar, został wyświęcony na kapłana 1848 r. a od r. 1861 jest proboszczem w Wiesbaden, gdzie staczał długie walki o kościół swój ze „starokatolikami“ i w końcu zwyciężył, tak iż rzymskim katolikom przywrócono piękną i obszerną świątynię. Ks. prob. Weyland otrzymał telegram o tém, że obrany został Biskupem, podczas nauki religii, którą właśnie udzielał w wyższej szkole dziewcząt.

— Gazeta urzędowa zawiera następujące cesarskie rozporządzenie z dnia 31go października 1887:

My Wilhelm, z Bożej łaski cesarz niemiecki, król pruski itd., rozporządzamy na mocy artykułu 12 konstytucji, w imieniu Rzeszy, co następuje:

Parlament zostaje zwołany i zbierze się dnia 24go listopada w Berlinie, kanclerza Rzeszy upoważniamy do przedsięwzięcia potrzebnych na ten cel przygotowań.

— Dnia 12go b. m. rozpocznie się przed izbą karną w Berlinie proces przeciwko 9 socyalistom, oskarżonym o należenie do głównego berlińskiego komitetu socyalistycznego.

— O cesarzewiczu niemieckim ogłasza „Reichsanzeiger“ z San Remo: Ogólny stan zdrowia cesarzewicza jest ciągle znakomity. Cesarzewicz przechadza się wiele na świeżem powietrzu, ma dobry sen i apetyt. Ale w ostatnich dniach choroba jego w gardle przybrała groźny charakter. Nie ma wprawdzie objawów niebezpieczeństwa, mimo to radziłem zawezwać do narady znakomitych lekarzy, mianowicie dr. Schroetera z Wiednia i dr. Krausego z Berlina, żeby przybyli do San Remo. Podpisano: Dr. Mackenzie, lekarz cesarzewicza.

Inne gazety berlińskie piszą: że u księcia pojawiło się w ostatnich dniach w gardle napuchnięcie, że pewnie zarost w krtani znowu się pojawi i trzeba go będzie wyrzynać.

Królewicz Wilhelm, syn cesarzewicza, pożegnał się w tych dniach z dziadkiem swoim, cesarzem i wyjeżdża do ojca do San Remo.

— W jakim oplakany stanie znajduje się sekta starokatolików, dowiadujemy się z dopiero co wyszłej książki pewnego

„proboszcza“ starokatolickiego, który powaśniwszy się z swoim „biskupem“ Reinkensem i z innymi naczelnikami, dla zemsty przedstawia wierny obraz położenia tej sekty, która przed 17 laty zamierzała podbić cały Kościół katolicki. Píše on: starokatolicy składają się przeważnie z takich ludzi, dla których Kościół jest straszidłem i okropnością; wierni chrześcijanie nie zostali starokatolikami; po dwóch albo trzech dziesiątkach lat starokatolicyzm znany będzie tylko z książek, to jest moje głębokie przekonanie. Ludzie bez wiary, wychowujący swe dzieci w innym wyznaniu, zwyczajnie w wierze luterskiej, stoją na czele dozorów kościelnych i radzą na zgromadzeniach kościelnych, podobno i „biskup“ Reinkens wspomina z cichem westchnieniem dawne katolickie czasy, i co rok na cztery tygodnie wyjeżdża w takie okolice Szwajcaryi, gdzie może być pewnym, iż się z starokatolikami wcale nie spotka! W Niemczech było w r. 1876 chrztów starokatolickich 762; w roku 1886 było ich tylko 425; obok tego 439 pogrzebów i 121 ślubów. A więc w całych Niemczech liczba tych czynności kościelnych mniej więcej jest taką samą, jak w jednej, większej parafii katolickiej. Jako zapomogę starokatolicy od rządu otrzymują rocznie 68 tysięcy marek; jest ich zaś podług ich własnego obliczenia 16,600! Na każdego dorosłego mężczyzny starokatolickiego, których jest 4943, płaci państwo 13 marek 78 fen., a na każdego katolika rzymskiego 23 fen.! Z owej sumy 68 tysięcy marek bierze niemal połowę, bo 33 tysiące marek sam „biskup“ Reinkens, i to pensji 15 tysięcy, na podróże 6 tysięcy, a na konsystorz 12 tysięcy marek.

## WŁOCHY.

— Rzym. Pielgrzymi z różnych prowincji austriackich mają przybyć do Rzymu z powodu jubileuszu Ojca św. dopiero 10go kwietnia. Prezes komisji jubileuszowej, ks. kardynał Schaffano oświadczył świeżo, iż Stolica św., biorąc na uwagę trudność przyłączenia się Polaków z innych prowincji, mianowicie z Poznańskiego, do pielgrzymki austriackiej, wyznaczyła osobny termin posłuchania u Ojca św. dla diecezji polskich, a mianowicie od 6go do 10go marca 1888 roku.

— Pośród darów jubileuszowych, jakie świat katolicki przygotowuje dla Papieża, znajdują się nie tylko przedmioty kosztowne, ale i osobliwości. I tak paryskie stowarzyszenie katolickie ofiaruje Papieżowi książkę oprawną w biały safian, z mozaikowymi rogami, zawierającą „Ojciec nasz“ w stu pięćdziesięciu językach. Książka ta miała być już podarowana Papieżowi Piusowi VII, gdy przybył do Paryża na koronację Napoleona I. W wigilię koronacji wszakże cesarzowa Józefina kazała sobie książkę ową pokazać i oglądając ją, upuściła przypadkiem na ziemię, przyczem książka uległa tak znacznemu uszkodzeniu, że o ofiarowaniu jej Papieżowi nie mogło być mowy. Paryskie stowarzyszenie katolickie nabyło wówczas książkę i postanowiło ofiarować ją jednemu z następców Piusa VII. — Na odbywającej się obecnie w Peszcie wystawie podarunków jubileuszowych dla Papieża, znajduje się też dar pochodzący od Izraelity, mieszkającego w Komornie, dr. L. Raab. Jest to książka pełna cyfr, niepozorna wprawdzie, lecz niepospolitej wartości. Obejmuje ona kalendarz powszechny dla julańskich, gregoryańskich, żydowskiej, żydowsko-gregoryańskiej i żydowsko-julańskiej rachuby czasu. Dr. Raab poświęcił temu dziełu 20 lat usilnej pracy i wysłał je obecnie do Rzymu jako dowód hołdu dla Papieża, któremu wręczy osobliwą tę książkę książę-prymas.

— Obecnie w słynnym Giardino della

pigna Watykanu setki ludzi pracuje nad wykończeniem budynków, w których od wiosny roku przyszłego przechowane będą dary, ofiarowane Papieżowi z okazji jego jubileuszu przez cały świat katolicki. Początkowe rozmiary budynków musiały zostać znacznie rozszerzone, tak dalece wzrastała liczba w części już nadesłanych, w części dopiero zgłoszonych podarunków. Wszystkie klasztory męskie i żeńskie całego świata ofiarowały co mogły najlepszego. Pantofli haftowanych złotem, paradnych szat kościelnych i t. p. jest podobno moc taka, że znacznie większa część będzie musiała zostać rozdzieloną między biskupstwa i probostwa. Papież w tym celu polecił sporządzić dokładny spis najbardziej potrzebujących diecezji, aby zrobić sprawiedliwy podział. Przedmioty, posiadające istotną wartość artystyczną, pozostaną we Watykanie, a dla pomieszczenia ich będzie zbudowana taka sama kaplica, jak ta, którą kazał wznieść Pius IX. w r. 1870. Za jeden i pół miliarda lirów, nadesłanych przez świat katolicki na mszę jubileuszową, utworzony ma być w Rzymie wielki zakład dobroczynny, imienia Leona XIII. Pielgrzymi nadciągają już ze wszystkich stron świata, coraz ich więcej na ulicach wiecznego miasta. Właściciele hotelów cieszą się, a przywódcy radykalni zalecają usilnie najniepokojniejszym żywiołom ludności miejscowej, aby się strzegli wszelkich wykrożeń. Cholera wraz z nastaniem upragnionego wiatru północnego, znikła w Rzymie zupełnie.

— Londyn. Policja londyńska nie zezwoli nadal zbierać się robotnikom bez zajęcia na ulicy Trafalgar. Na ulicy tej dotąd zwykło mnóstwo gawiedzi nocować. Można było widzieć, jak starcy i młodzi, kobiety i dzieci spali tamże pod gołym niebem, kamień mając za poduszkę i starą odzież i szmaty podarte za pościel. Większa część robiła to z umysłu i chociaż ludzie litościwi starali się nieraz umieszczać nieszczęśliwych po domach przytułku i innych zakładach, to jednak nie chcieli tam pójść, przekładając wspólne towarzystwo na bruku nad moralnem umieszczeniem. Dowodzi to smutnej nędzy, rozwiozłości i upadku ludzi, co jedynie w Londynie zachodzić może. Większa część bowiem to leniuchy i włóczęgi. Zdarza się często, że z zimna marły dzieci i chorowali ludzie, a policja musiała używać gwałtu, aby chorych przenieść do szpitala, a dzieci lokować po domach przytułku.

## Z gospodarstwa rolnego i domowego.

### Biegunka u zwierząt.

(Dokończenie).

Przyczyną tej biegunki ma być mleko matek, tłuste, trudno strawne i w wymieniu zagrzane, które to mleko wydzielają matki, jeżeli w czasie, gdy były kotne lub cielne, żywiono je paszą zbyt posilną; dalej, ma być przyczyną choroby usposobienie do niej, którego młode zwierzę w żywocie matki nabiera. Niektórzy twierdzą, że często przyczynia się do biegunki zaziębienie z przewiewu, owczarnia albo obora wilgotna, ciemna, powietrze dżdżyste, ozębienie run matek, jeżeli one zimną do pojenia z owczarni wychodzą i zaraz po powrocie do owczarni łączą się z jagniętami. Najgłówniejszą przyczynę stanowi jednakże najprawdopodobniej zarazek i to zarazek rozwijający się w mierzwie, za czem przemawia względ ten, że biegunka ustaje przy żywieniu pastwiskiem, lub też jeżeli przeprowadzi się maciory kotne na półtora do trzech miesięcy przed wykotem do budynków nieużywanych

\* zatem zarazka w sobie nie mieszczących; przeciwnie, zjawia się choroba, gdy matka, nawet przy zmienionej paszy, w dawnym budynku zostają, lub gdy się daje cielętom mleko innych krów, albo też w miejsce mleka jaki inny środek odżywczy. Raptowne występowanie biegunki w pewnej oborze, nieustępowanie zarazy, pomimo że cielenie odbywa się z długimi przerwami, każą wnosić, że zarazek w oborze się tworzy, a niektórzy badacze twierdzą nawet, że zarazek lotny tworzyć i z jednego miejsca na drugie przeniesić się może.

Niekiedy zjawia się biegunka bezpośrednio po urodzeniu młodego, zanim ono jeszcze zdołało ssać mleko matki; zwykle jednakże po jedno- lub parokrotnym ssaniu, rzadko później. Nasamprzód zjawia się rozwolnienie, odchody jelitowe są początkowo kleiste, papkowate, blade lub ciemno żółte, później wodniste, blade, składające się z mleka zsiadłego i śluzu jelitowego, niekiedy nawet z krwią pomieszane; początkowo objawia się bolesne wydymanie, później wychodzi kał mimowolnie. Chęć do ssania ginie, następuje niepokój, później leży chore zwierzę nieczułe, nie polyka śliny, a śmierć następuje po jednym lub po dwóch dniach.

Leczenie biegunki u zwierząt młodych jest najczęściej bezskuteczne, a nawet trudno jest leczenie przeprowadzić, a to dla tej przyczyny, że chore cięło częstokroć nie tylko lekarstwa, ale w ogóle niczego lykac nie chce, czy nie może. Nasamprzód zaleca się zadawać środki wiążące kwasy, a mianowicie proszek składający się z 1 do 2 gramów magnezyi i z 2—4 gr. Rabarbaru (*Radix Rhei*), który w odwarze rumianku na raz jeden się zadaje; bardzo skutecznym w ostatnim czasie okazał się kwas salicylowy w połączeniu z garbnikiem (*Tannina*), a zadawanie jest następujące: skoro pokażą się pierwsze wodniste odchody o odorze przykrym, kwaśnym i zgnitym, zadaje się cielęciu pół litra odwaru rumianku z 1 gramem kwasu salicylowego, i z 1 gr. tanniny. Gdy to nie skutkuje, natenczas zadaje się po kilku godzinach taka sama ilość odwaru z 2 gr. kwasu salicylowego, z 2 gr. tanniny. Przynętem usuwa się na jedno lub na dwa dania mleko matki, które później w ograniczonej mierze się daje, dopóki zupełne wyzdrowienie nie nastąpi. W tym samym czasie zadaje się matce przez kilka dni po 2 gramy kwasu salicylowego w półle lub w paszy. Zwykle ten sposób leczenia skutkuje natychmiast. Jeżeli się jednakże chorobę zaniedbało, jeżeli się okazują wielkie bólesci w brzuchu, jeżeli, prócz tego objawia się zimno w ciele, natenczas należy dodać do poprzedniego odwaru 10 kropli tynktury opiovej (*Tinctura opii simplex*).

Co do środków zaradczych przeciw biegunce zwierząt młodych, to bez zaprzeczenia najlepszym jest przeprowadzenie cielnych krów na 4—6 tygodni przed cieleniem do innego budynku i przedsięwzięcie dokładnej dezynfekcji dotychczasowej obory: niemniej można zmienić paszę, jeżeli się uważa, że ona jest przyczyną biegunki.

Gospodarz.

## Wiadomości potoczne.

\* Olsztyn. We wtorek, dnia 15go listopada oddana zostanie nowa kolęz z Olsztyna do Olsztynka, do użytku publicznego.

We wczorajszym numerze „Orędownika“ czytamy: „Zacny objaw dobrej chęci dla Banku ziemskiego dał właściciel polski z Warmii, p. Franciszek Szczepański, nadsyłając swój udział na wzmocnienie funduszu rezerwowego Banku.“

Zwracamy czytelnikom naszym uwagę na zamieszczone na pierwszej stronie zaproszenie na wiec w sprawie nauki języka polskiego i wykładu religii św. w szkołach ludowych, mający się odbyć w przyszły wtorek, dnia 15go listopada o godz. 11tej w Poznaniu. Komu środki na to pozwalają, niech nie żałuje kilku groszy na podróż i niech się wybierze na ten wiec, aby wziąć udział w obradach i pokazać, żeśmy tu jeszcze nie zginęli.

Ktoby z Warmii chciał jechać do Poznania na wiec, najlepiej zrobi, gdy rannym pociągiem, który o wpół do 3ciej z Olsztyna wyjeżdża, pojedzie. Pociąg ten przed południem o trzy kwadrans na 10ta jest w Poznaniu i każdy jeszcze zdąży na mszę św., która się na intencją wieca o godz. 10tej w kościele św. Marcina odprawi.

\* Ostruda. Pewien chłop sprzedał na tutejszym targu krowę za 42 talary jakimś dwóm ludziom. Podczas gdy jeden jeszcze dobijał targu z owym chłopem, drugi szedł już z krową naprzód, a gdy już go widać nie było, znikł i ów drugi człowiek, nie zapłaciwszy nic. Biednej chłopisko bez pieniędzy i bez krowy musiało lamentując iść do domu, gdyż oszustów nie zdołano wyśledzić.

\* Elk. Pasterz K. z Burnien upił się tak na jarmarku w Kalinowach, że w drodze do domu upadł i żyć przestał. — Sąd przysięgłych skazał robotnika Michała Dembowskiego z Gieźów pod Jańsborkiem za zamierzone zamordowanie swej żony na 12 lat cuchthazu.

\* Gutsztat. Dnia 26 z. m. odbyło się tu walne zebranie wschodniopruskiego Towarzystwa włościańskiego. Liczy ono obecnie 2228 członków z wschodnich, a 357 z zachodnich Prus. Rólniczej szkoły zimowej jeszcze nie założono, gdyż nie mając zaufania do założonych już przez inne Towarzystwa szkół bezwyznaniowych, katolickie Towarzystwo wysłało 19 młodzieńców do westfalskich szkół rolniczych. Wysłano też pozdrowienie telegraficzne do p. Schorlemera z Alst, który jest właściwym ojcem tych towarzystw, na co tenże nadesłał serdeczne podziękowanie.

\* Malbork. W napadzie obłądki z pijactwa pochodzącego przerznął sobie nożem brzuch pewien robotnik i zapewne się nie wyleczy, bo rana jest śmiertelną.

Królewiec. Niejaką G. z Moskwy, sparaliżowany i zupełnie prawie bezwładny, tak, że z wielkim mozolem zdołał kilka słów wymówić, przybył tu przed niedawnym czasem wraz z żoną, szukając pomocy u tutejszych lekarzy. Tymczasem śledziła policya tutejsza za niejakim G. i sądząc, że chorej jest owym poszukiwanym zbiegiem, wkroczyła w poniedziałek zeszłego tygodnia do pomieszczenia chorego i aresztowała go w chwili, gdy żony jego nie było w domu. Nieszczęśliwy nie mógł się wylegitymować, gdyż nie zdołał żadnego porządnego słowa wymówić, — dostatecznie atoli wymienił nazwisko swego przyjaciela. Posłano więc po tegoż; przybyły dowiódł niewinności chorego. Tymczasem powróciła żona nieszczęśliwego paralityka do domu, a dowiedziawszy się, dokąd męża jej zaprowadzono, dostała krwiotoku i padła niebawem bez duszy. Mąż powróciwszy do domu i widząc martwe zwłoki swej małżonki, a przy nich drobną córeczkę w płaczu, odchodzi zupełnie od zmysłów i pilnować go obecnie muszą, aby nie popełnił samobójstwa. — Naczelnny prezes wydał teraz rozporządzenie, że na przyszłość mają wszyscy przyjezdni z Rosyi wylegitymować się przed władzami granicznymi wizowanymi przez ambasadę rosyjską w Petersburgu, lub jaką władzę konsulatową w Rosyi paszportem, w przeciwnym razie

zostanie im wstęp w granice monarchii pruskiej wzbroniony.

\* Z powodu znęcania się nad żołnierzem skazany został, jak „Frankf. Ztg.“ donosi, w Żytawie (Zittau) porucznik tamtejszego pułku piechoty na 8 miesięcy więzienia fortecznego i 10 lat cofnięcia w awansie. Oficer ten na krótko przed wyruszeniem na manewra pobił kijem żołnierza, który odkomenderowany został do jego osobistej usługi, a nadto zmusił go do wyruszenia na manewra w pełnym rynsztunku. Żołnierz zachorował i musiał pójść do lazaretu, wskutek czego wydało się spomiewieranie go przez oficera.

\* Pelplin. Strażnik pociągowy Wilhelm Brückner na przestrzeni między tutejszą stacją a Subkowami, spadł w przeszłym tygodniu z wieżyczki wagonu i kark sobie skrzył, tak iż natychmiast umarł. Ciało zawieszono do Bydgoszczy i tam stwierdzono, że śmierć nastąpiła wskutek spadnięcia; początkowo bowiem sądzono, że Brückner może najprzód rażony został paralizem i już jako nieżywy wypadł z wieżyczki. W takim razie nie miałaby wdowa prawa do większego wynagrodzenia, lecz, że życie zakończył z powodu nieszczęśliwego przypadku w czasie sprawowania urzędu swego, przeto wdowa pobierać będzie wyższą pensyą.

\* Sztum. Przy przewożeniu lokombili z pola p. B. w Szropach robotnikowi Sipkowskiemu zmiążdżone zostały obie nogi. Biedak znajduje się teraz w domu chorych w Malborgu. — 3-letni synek właściciela Bóńskiego w Cegielni wpadł w beczkę napelnioną wodą i utonął.

\* Rybaki. We wtorek zeszłego tygodnia rozkazał pasterz T. w K. swej córce, aby mu przywiązała do łózka kawał sznurka, aby się mógł trzymać w łózku. Córka uczyniła to, lecz gdy na chwilę wyszła z izby, zrobił K. pętlę, założył sobie na szyję i udusił się w łózku.

\* Bydgoszcz. Słószarz Władysław Krawulski, zatrudniony w tutejszych warsztatach kolejowych, gdy szedł w dniu 3 b. m. do domu przez szyny, pochwycony został przez lokomotywę, która go rzuciła o drugi wagon. Nieszczęśliwy odniósł skutkiem tego tak okropne rany, że w kilka godzin w lazarecie ducha wyzionął. Liczył on lat 31 i pozostawia młodą wdowę i dwoje drobnych dzieci.

\* Brodnica. W zeszłą niedzielę wieczorem wybuchł pożar w Dombrówce i obrócił w przynę wszystkie budynki gospodarze z całym zapasami zboża i paszy. Prócz tego spaliły się 4 konie, 6 źrebaków i 40 świń, reszta inwentarza została uratowaną. O przyczynie pożaru opowiadają, że jeden z parobków udał się z lampą na strych po siano, że potknąwszy się tamże, upadł, w następstwie czego lampa eksplodowała a od rozlanej nafty siano i pasza się zapaliła.

W Buczku zaczęła się żona obywatela S. — Niedawno ktoś w nocy siekierą porąbał 37 drzewek zasadzonych nad szosą nowomiejską. Sprawcę już wykryto.

\* Halberstadt. Do tutejszego lekarza przyprawiono trzynastoletniego chłopca, który przez burzę kilka metrów w powietrze został pochwycony i przy spadnięciu dość znacznie się pokaleczył. Przy tej sposobności przypominamy, że w piątym stuleciu w Konstantynopolu podczas procesyi o odwrócenie meru też jeden czy też parę chłopców przez nagle powstałą burzę wzniesionych zostało w górę. Tam podobno usłyszeli śpiew: „Święty Boże, Święty Mocny, Święty a Nieśmiertelny.“ Spuszczeni, nie odnieśli żadnego szwanku. I z tego czasu pochodzi owa pieśń.

\* Wrocław. Do redakcyi „Schlesische Ztg.“ nadesłano na okaz z Krajny kartofel

Ważącą 1250 gramów, czyli 2 i pół funta. Kartofel ta miała jeszcze narost, który się ukruszył, a z tym narostem ważyła spełna trzy funty.

\* Wojsko pruskie od 1 listopada nosić będzie czarne pasy do pałaszy na mundurach zamiast dotychczasowych białych. Wyjątek stanowią mają tylko muszkietierowie batalionów gwardyi i 12 starych pułków grenadyerskich.

\* Po gazetach obiega pogłoska, że rząd pruski zamierza niebawem zaprowadzić na kolejach bilety zwrotne dla podróżujących klasą czwartą. „Berliner Börsen Zeitung” dowiaduje się, że istnieje rzeczywiście taki projekt, ale tylko dla podróżujących na krótszych przestrzeniach (dla udających się na targi, sądy i t. p.) Bilety te miałyby ważyć tylko na jeden dzień. Początek do tego urzędzenia miały dać koleje saskie.

### Rozmowa dwojga służących

w dzień św. Marcina roku zeszłego.

Basia. No, i co Anko, nie podobało ci się już pomiędzy nami na wsi, żeś się do miasta urządziła?

Anka. A, bo widzisz, w mieście to wszystko inaczej. Tam się możesz pięknie ubrać, iść sobie w niedzielę a czasem i w dni powszednie na spacer, — tam tyle młodzieży, tego i owego, a jak żołnierz do cie-

bie się uśmiechnie, to ci niemal serduszko z piersi nie wyskoczy.

Basia. I dla tego tyś się do miasta urządziła.

Anka. A no, tak, bo widzisz, w młodych latach trzeba używać, boć do kłopotu to i tyle jeszcze będzie czasu. Ale słuchaj no, Basiu, ty zostałam i na przyszły rok u Twoich państwa?

Basia. Tak, już na czwarty rok, bo widzisz, mnie u nich tak dobrze, każdą niedzielę a jeżeli czas pozwoli to niekiedy i w dzień powszedni mogę iść do kościoła, nasi państwo żyją bardzo przykładnie, kochają swoją ezelandz i wynagradzają choć tylko dobremi słowami za rzetelne usługi, to też miło u nich być w służbie i daj Boże! żebym u nich jak najdłużej pozostać mogła, bo w ich domu jest błogosławieństwo Boże, — bo tam bez obrazu Bożego.

Anka. No, widzę, że ty jesteś innego usposobienia niż ja, jabym w młodych latach chciała użyć trochę świata i pójść do miasta.

W dzień św. Marcina roku bieżącego spotkały się znów obie dawniejsze sąsiadki i taka teczyla się pomiędzy nimi rozmowa:

Basia. No, jakże, Anko, wracasz z miasta znów na wieś, czy nie masz jeszcze służby?

Anka. Do tego czasu nie mam — a ty co?

Basia. Ja bo widzisz już nie będę służyła, trafił się porządny chłopak, znasz z pewnością Michała, i na przyszły wtorek odbędzie się nasz ślub w kościółku, w którym tak często się modliłam, państwo moi wyprawiają nam wesele, a potem zamieszkamy w ich chałupie i będziemy razem dla nich pracować, daj Boże, żeby jak najdłużej.

Anka. Tak to, o ty szczęśliwa, a ja...

Basia. No, i co takiego?

Anka. Bo widzisz, w mieście tyle sposobności, tyle młodzieży, tego i owego, ja... muszę zacząć na swoją rękę.

### Sprzedaż drzewa.

W piątek, dnia 18 listopada o godz. 10 w Biesalu.

We wtorek, 22 listopada o 10tej w Jablonce.

We wtorek, dnia 29 listopada o 10tej w Locken.

Do dzisiejszego numeru „Gazety Olsztyńskiej” dołączamy spis wydawnictw księgarni katolickiej w Poznaniu. Kto by z naszych czytelników chciał jaką z wymienionych tam książek nabyć, może do nas się zgłosić, a my mu ją sprowadzimy.

## J. P. Kirschner

Specjalność:  
Farbiernia towarów  
jedwabnych.  
Farbiernia wełny i ba-  
wełny.  
Farbiernia piór strusich.

Olsztyn

Plac Remontowy

Nr. 34.

Specjalność:  
Czyszczenie garderoby  
męskiej i damskiej.  
Morownia, Głansownia.  
Prasownia materyi i  
aksamitów.

## Chorągwie,

baldachimy, ornaty, kapy, tuwalnie, figury, obrazy rozmaitej wielkości, ołtarzyki do noszenia, krzyże, kierce, stacye męki Pańskiej, w ogóle wszystkie przybory i sprzęty kościelne poleca po możliwie niskich cenach.

Buduje nowe ołtarze, ambony, ławki i t. d., stare zaś przerabia; wszelkie odnośne renowacje wykonuje się we własnych warsztatach.

Odnawia wnętrza kościołów w rozmaitych stylach

Fabryka sprzętów kościelnych

J. SZPETKOWSKI, Poznań.



Prawdziwy tylko z tą marką ochronną Prof. Dr.

Liebera Elixir wzmacniający nerwy

na wyleczenie radykalne i pewne wszelkich, nawet najpoczątkujących cierpień nerwowych, mianowicie takich, które skutkiem błędów młodości powstały. Pewne wyleczenie wszelkiego osłabienia, blednicy, bożni, bólu głowy, migreny, bicia serca, dolegliwości żołądka, niestrawności itd.

Elixir wzmacniający nerwy, który jest sporządzony przez pierwszorzędną powagę z najszlachetniejszych roślin wszystkich pięć części świata podług doświadczeń wiadomości medycznych, daje zupełną gwarancję na usunięcie powyższych cierpień. Bliższych objaśnień udziela cyrkularz dołączony do każdej butelki. Cena ówierz butelki 3 m., pół butelki 5 m., całej but. 9 m. za poprzednim nadesłaniem należności, lub za zaliczką.

Skład główny: M. Schulz w Hanowerze, Schillerstr. Oprócz tego mają na składzie: Aptekarz A. Erdmann w Olsztynie, Aptekarz R. Böttcher w Ilawie. W Aptecce w Golubiu. W Aptecce w Ryn. Aptekarz E. Müller w Brunsberdze.

W prawdziwie radosnym tonie pisze nam pan G. Paisebel w Eisleben ulica Groblowa nr. 2 o dr. Liebera Elixirze wzmacniającym nerwy: Moje cierpienie zmniejszyło się i z radością mogę Panu donieść o mojem wyzdrowieniu itd. Prawdziwy tylko z marką ochronną (krzyż i kotwica).

## Transparenta

na okna kościelne, na woskowem płótnie malowane, nader trwałe, które okna kolorowe na szkło naśladowują i takowe najzupełniej zastępują, wykonuje po bardzo przystępnych cenach

Fabryka sprzętów kościelnych

J. Szpetkowski,

Poznań, ul. Berlińska nr. 2.

## Elementarz polski.

Dzisiaj, gdzie w szkołach wcale, albo mało co tylko uczą po polsku, obowiązkiem jest każdego rodzica, aby dzieci swoje sam uczył po polsku czytać. Aby zaś rodzicom pracę tę ułatwić, sprowadziliśmy Elementarza polskiego, z których dzieci łatwo po polsku czytać i pisać nauczyć się mogą. Oprawiony kosztuje tylko 40 fen. Kto nam przysła 40 fen. w znaczkach pocztowych, otrzyma odwrotnie Elementarz franco.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej.”

## Skład piw

H. Magendanza

ma oprócz znanych piw jeszcze:

Kronenbräu,  
Löwenbräu,  
Kulmbachskie,  
Sternecker,  
Angielski Porter,  
Pale Ale,  
Stare odstane Grodzkie

w beczułkach i fiaskach zawsze na składzie i poleca się do uwzględnienia.

W drukarni „Gazety Olszt.”

nabyć można:

Koronka na cześć Niepokalanego Poczęcia Najśw. M. Panny. Cena 5 f.  
Koronka 12 gwiazd itd. Cena 2 fen.  
Rosenkranz zu Ehren der Unbefleckten Empfängnis (po niemiecku). Cena 3 fen.

## KALENDARZ MARYAŃSKI

na rok przestępny 1888, ozdobiony pięknymi rycinami, nadto z pięknym kolorowym obrazkiem Matki Boskiej Różańcowej, który nawet osobno oprawić można, z dodatkiem kalendarza ściennego, zawierający wszystkie jarmarki, a nadto rozmaite powieści, bajki itd., jest do nabycia w drukarni „Gazety Olsztyńskiej.” Cena 60 fen.

Polecamy bardzo nabywanie tego Kalendarza, gdyż tak troszka jak wykonaniem na to zasługuje.

## 1-2 uczni

przyjmie zaraz w naukę krawiectwa

A. Boehm,

mistrz krawiecki w Olsztynie.

Swaty warmińskie sprzedajemy tylko po 10 fen., z przesyłką 13 fen.